Konto czekowe P.K.O.—80514. CENA 300.000 MK.
№ 10 NIEDZIELA 2 MARCA 1924 R. Rok II.

GŁOS WILNA

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Ul. Zawalna 16 m. 32.
Redakcja i Administracja czynna codziennie prócz świąt i niedziel od godz. 9 do 10 rano i od 6 do 7 wiecz.
Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od godz. 5 do 7 wiecz.
Prenumerata na kwartał I 4.000.000.



Szymon Konarski

WEZWANIE KU UCZCZENIU 85-ej ROCZNICY STRACENIA Ś. P. SZYMONA KONARSKIEGO.

Dnia 2 marca b. r., w niedzielę Wilno uczci pamięć Szymona Konarskiego. Głaz co stanie na miejscu jego kaźni—oto będzie jego Virtuti Militari, tablica na murze kościelnym—oto jego dyplom honorowy bohatera. Żołnierzem był przez wszystkie dni swego krótkiego żywota, żołnierzem bez skazy i zarzutu, żołnierzem Polski. Insurekcja 30 roku widzi go w swych szeregach, potem emigracja walcząca i myśląca, wreszcie bierze na swe barki tytaniczny trud walki z całą potęgą carskiej Rosji. Dwa lata tropiony, ścigany przenika siłą swej duszy znękane społeczeństwo, budzi do myśli i czynu, wskrzesza ideę Ojczyzny na tych rubieżach Rzeczypospolitej, w odludziach Wołynia i Polesia. Hasło jego to braterstwo i równość, to odrodzenie ludzi, to Ojczyzna bez przywilejów i stanów i na to hasło stają pod jego wodzą ziemianie i szlachta, akademicy i wileńscy mieszczanie, stają ofiarni i radzi poświęcić swe dobro i siebie dla świętej sprawy Ojczyzny. Nieunikniona przychodzi klęska. Pojmany, związany, katowany, daje Konarski swą krew na górach W.-Pohulańskich, jako jeszcze jedną pieczęć, że Polska żyje i żyć będzie. Krew jego i strzępy więziennej odzieży zbiera jak relikwje lud wileński — z kajdan robią obrączki ślubu z Ojczyzną. Setki patrjotów ginie na Sybirze, na Kaukazie, w „turmach" rosyjskich pod batami, szmaty polskiej ziemi wydziera Rosja dla swych czynowników i tryumfuje nad zgniecionym spiskiem, jak szatan nad zakopanem w ziemię zbożowym ziarnem. A to ziarno to akademik wileński zapędzony na Kaukaz w sołdaty, to Ewa Felińska wywieziona na Sybir, to zmarły pod kijami Aleksander Eisenbletter, to Jerzy Brynk, torturowany, to w obłędzie zmarły ks. Kanonik Trynkowski. Ziemia przyjęła te ziarna, przechowała jak matka i gdy czas przyszedł, oddała plon zmartwychwstania.

Ludu Polski, dziś wolny, Wszechnico odrodzona, Żołnierzu zwycięski i silny, dziatwo szkolna, Narodzie do bytu wskrzeszony, stańcie na wezwanie, pochylcie głowy i sztandary u tego głazu na Pohulance, co staje na znak nie śmierci i klęski, ale życia i tryumfu nieśmiertelnej idei dobra, prawdy i sprawiedliwości.

Niech nikogo nie zbraknie w oddaniu czci nieśmiertelnym cieniom ś. p. Szymona Konarskiego. Przez udział w pochodzie w niedzielę, 2 marca b. r., który wyruszy o godzinie 11-ej rano z przed kościoła Ewang.-Reformowanego (przy ul. Zawalnej, 11) na miejsce stracenia, zaznaczmy swój hołd wobec pamięci męczenika i bohatera narodowego.

A każdy co złoży hołd pamięci Szymona Konarskiego niech weźmie w duszę na żywot cały naukę, że Polskę trzeba jak on bezgraniczie kochać, dla niej z sił całych pracować, i za nią jeśli trzeba będzie życie dać.

W imieniu Synodu Wil. Ew.-Reform.
Komitet uczczenia 85-ej rocznicy stracenia ś. p. SZYMONA KONARSKIEGO.

Wilno, Luty 1924 roku.

SZYMON KONARSKI.

Motto: „Za Polskę z królem, chociażby Polakiem, za Polskę napełnioną przywilejami, nie poświęcę jednej kropli krwi".
(Konarski. Zeznanie prezed komisją śledczą dn. 2 sierpnia 1838 r.).

Rzadko można spotkać w historji tak tragiczną i pełną poświęcenia postać bohatera narodowego jak Szymon Konarski.

W epoce demoralizacji powojennej i pogoni za łatwym zyskiem jakżeż rażąco odbija się męczeńska postać Konarskiego od tego co nas otacza. Jakżeż wzniosłemi i szlachetnemi są jego myśli i artykuły i całe jego życie poświęcone, nietylko idei wyzwolenia Ojczyzny z pęt niewoli, lecz i roztrzygnięciu kwestji: jakiej Ojczyzny. Jaką ma być ta Polska Wyzwolona oto zagadnienie, w rozwiązaniu którego widzi Konarski — powodzenie całego ruchu wyzwoleńczego, od którego uzależnia całą przyszłość Polski.

Dziś, kiedy znów posiadamy Ojczyznę Wolną i niepodległą, kiedy minęły krwawe i znojne lata utrwalania państwowości—dziś w okresie spisków faszystowskich i mrzonek monarchicznych warto sobie przypomnieć wskazania Konarskiego, jego myśli i zastanowić nad ich głębią i aktualnością.

Polska, ale jaka Polska! Czy ta dawna szlachecka — czy Polska nowa, demokratyczna, Polska bez przesądów, bez przywilejów, Polska matka a nie macocha?—oto pytanie, na które jasną i wyraźną odpowiedź daje Konarski.

Zasada „Pierwiej być, a potem jak być" jest niewystarczającą, jest zasadą arystokracji skąpiącej własności swej „dla zbawienia Ojczyzny i Ludzkości". Młoda Polska inną zasadą powinna się kierować. „Pierwiej wiedzieć jak być, żeby być" — oto wskazówka kardynalna jaką daje Konarski tym wszystkim, którym dobro Ojczyzny leży na sercu.

Dziwnym, bardzo dziwnym i bardzo niewdzięcznym narodem są Polacy. Jakżeż prędko zapominają o swoich wielkich, jakżeż mało ich znają i jak mało dbają o to, by ci, którym zawdzięczają swą bohaterską przeszłość, którzy czynami swemi nietylko opromieniali historję Polski lecz w podziw i zdumienie wprawiali ludy Europy, którzy stanowią chlubę Narodu, tak mało są znani w swej Ojczyźnie, tak mało czczeni. Zaiste! więcej się w Polsce wie o tej lub innej gwieździe teatralnej lub kinematograficznej, o tym lub owym pseudo działaczu społecznym, niż o Żółkiewskim, Słowackim, Norwidzie lub Konarskim.

Po raz pierwszy obchodzić będzie Wilno, z inicjatywy Synodu Wileńskiego Ewangielicko - Reformowanego, rocznicę męczeńskiej śmierci Konarskiego, rocznicę nie żałobną, lecz radosną, bo najwyższą radością i zaszczytem nazywa hetman Żółkiewski śmierć i krew wylaną za Ojczyznę, a Konarski poniósł nietylko śmierć za Ojczyznę lecz i całe swe życie, wszystkie troski i radości poświęcił Polsce.

Nikogo, więc, niech nie zabraknie, w tej, pierwszej w Polsce, publicznej uroczystości złożenia czci i hołdu pamięci wielkiego bohatera i męczennika, wielkiego ducha i kryształowego człowieka.

Kto tylko żyw, kto czuje po polsku—powinien się dziś znaleźć za Trocką bramą (ul. Konarskiego) i wziąć udział w poświęceniu głazu pamiątkowego. Kto tylko żyw, a przedewszystkiem młodzież i dzieci.

Ten kwiat i przyszłość Narodu niechaj czerpie oburącz ze skarbnicy poświęcenia i miłości Ojczyzny i Ludzkości jakiej najdoskonalszym, rzec można, wyrazicielem był Szymon Konarski—niechaj za drogowskaz sobie weźmie jego wskazania.

E. Olejniczakowski.

MYŚLI I WSKAZANIA SZYMONA KONARSIEGO.

Moto „Pierwiej wiedzieć jak być, żeby być"
(Konarski).

„Za Polskę z królem, chociażby Polakiem, za Polskę, napełnioną przywilejami, nie poświęcę ani jednej kropli krwi".

* * *

„Swoboda powszechna! Oto ostatni punkt naszych usiłowań. Równość, formy demokratyczne są środkiem, jej stałego utrzymania. Przy zachowaniu form demokratycznych ani pojedyńczy despota, ani stotysięczna kasta nie zdoła poniewierać miljonami. Te formy zapewniają jednakie prawo dla każdego; tu dobro powszechne połączone z dobrem pojedyńczego; tu poświęcenie, praca każdego idzie na korzyść wszystkich, przynosi korzyść każdemu".

* * *

„W krajach niepodległych, tam gdzie istnieje wolność druku, jawna propaganda, jawna opozycja, oświecając lud, kształcąc opinję publiczną, zdobywa na rządach częstkowe ustąpienia na korzyść rządzonych; tam stopniowo kolejny postęp odbywa się przez reformy; tam nagły wybuch, gwałtowne wstrząśnienie, rewolucja wtedy ma miejsce, kiedy uporna władza nie chce ugiąc kolan przed majestatem opinji publicznej".

* * *

„Epoka przejścia w Polsce nie jest epoką używania: jestto epoka ofiar, epoka poświęcenia. Dopiero na ziemi krwią zlanej, trupami zasłanej, pożogą wojenną zniszczonej, młodemu pokoleniu zajaśnieje swoboda. Dla nas grób chwalebny, wewnętrzna rozkosz służenia Ojczyźnie i Ludzkości. Dla młodych braci naszych tryumf i owoce zwycięstwa".

* * *

„Obalić ciągnienie korzyści człowieka z człowieka, żniszczyć oburzający przywilej małej liczby próżniaków, którzy się nasycają zbytkiem bogactw, wydartych licznej klasie biednych robotników, przywołać wszystkich ludzi do ich godności, do wolności, do równości praw politycznych, a nadewszystko, do sprawiedliwego rozdziału korzyści i ciężarów społeczeństwa — oto cel".

NIEDOSZŁY ZAMACH NA DEMOKRACJĘ.

Powszechnie wiadomem jest, iż w mętnej wodzie drożyzny, jaka trapi ludność miejską, łowią grube ryby — nasze chude magistraty. Ogół słusznie przypisuje magistratom, wyłonionym z partyj prawicowych, tendencje paskarskie. Podczas, gdy rząd czyni wysiłki, by zahamować rozpęd drożyzny i przełamać zjednoczony front paskarstwa i spekulacji, magistraty przez swą bezmyślną i niedołężną gospodarkę i systemy podatkowe przyczyniają się częstokroć do niczem nieusprawiedliwionego wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby. Nierzadko zdarzają się różne nadużycia, jak np. afera cukrowa ławnika magistratu łódzkiego p. Wilczyńskiego. Również b. częste są takie naprzykład anomalje: wydział zaopatrywania przy magistracie warszawskim, pobierał przez pewien czas za posiadane na składzie, artykuły żywnościowe, ceny wyższe od prywatnych w handlu detalicznym. I u nas w Wilnie można znaleźć dużo kwiatków w gospodarstwie naszych „czcigodnych" ojców miasta.

Natomiast celem naszym jest zaznajomienie szerszych warstw ludności miejskiej, w jaki sposób chciał rząd w tej palącej sprawie przyjść jej z pomocą.

Po długotrwałem czekaniu na ustawy samorządowe, podczas którego jeden z posłów zagroził złożeniem do laski marszałkowskiej własnego wniosku ustawy, rząd zdecydował się nareszcie przedstawić sejmowi, na własną odpowiedzialność, projekt p. Kiernika.

Elaborat ten, urąga wprost zasadniczym celom demokracji, którą przesiąknięte są podobne na całym świecie ustawy. Przekreślono bowiem system równości głosowania, wprowadzając pluralność i to nawet wielokrotną (przy dodatkowych głosach). Doprawdy zdziwienie ogarnia człowieka, czytającego zasady, na podstawie których przysługuje obywatelowi głos dodatkowy. A więc otrzymuje dodatkowy głos ten, kto 1) posiada 4-ro dzieci, 2) włada językiem polskim w słowie i piśmie, 3) miał w 1920 r. syna w wojsku i 4) posiada wysokie stanowisko rządowe lub komunalne.

Pierwsza kwalifikacja, dla której naruszono kardynalną podstawę demokratycznych wyborów, zakrawa wręcz na humoreskę. Dojrzałość polityczną jednostki zamienia się na jej zdolności rozrodcze, które coprawda są b. chwalebne, zwłaszcza w okresie powojennym, lecz winne być nagradzane, wzorem państw zachodnich (Francja) premjami pieniężnemi, a nie nadawaniem przywilejów politycznych. Kon-

sekwencją tej absurdalnej kwalifikacji byłyby takie np. curiosa: analfabeta ojciec 4-ga dzieci, posiadając dodatkowy głos, byłby dojrzalszym politycznie od profesora uniwersytetu — bezdzietnego lub ojca tylko 3-ga dzieci!

Druga zasada — władania językiem polskim w słowie i piśmie — jest skierowana swem ostrzem przeciw mniejszościom narodowym, zwłaszcza na kresach wschodnich. Jest to zamaskowany zamach na konstytucję, gdyż pod płaszczykiem walki z analfabetyzmem, ogranicza się równouprawnienie obywatelskie tych mniejszości. Chce się w ten sposób stworzyć przepaść między Kresami a Macierzą, gdyż taka zasada napewno kulturze polskiej chluby nie przyniesie. Spotęguje ona jeszcze bardziej nurtujące tu wrogie nastroje antypaństwowe, które tak umiejętnie wykorzystuje Rosja Sowiecka. Polityka wysyłania na kresy urzędników, którzy nie zawsze stoją na wysokości zadania, a częstokroć wstyd przynoszą kulturze polskiej, polityka ciągłych szykan i represji względem mniejszości narodowych, była tym murem chińskim, który zatamował świetny w historji naszej, pochód kultury polskiej na wschód. Tem dziwniejsze wydać się musi żądanie od mniejszości, by władały dobrze językiem polskim, skoro władze nasze pod kierownictwem różnych ministrów i profesorów „ciemnoty” á la Głąbiński i Konopczyński, nic dla rozwoju szkolnictwa i walki z analfabetyzmem na kresach nie uczyniły. Nie zasada wykazywania się znajomością języka polskiego, prowadzi do utrwalenia kultury polskiej na kresach, a ostateczne zerwanie z naszym obskurantyzmem centralistycznym, który traktuje kresy, jako miejsce „zsyłki“, niekoniecznie najlepszych, urzędników z całej Polski.

Trzecia zasada, jak udział syna w wojnie 1920 r. jest bardzo problematyczna, jeśli się zważy, że wówczas obowiązywało prawo o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Wreszcie czwarta zasada, — dawania dodatkowego głosu wyższym urzędnikom państwowym czy też komunalnym, jest b. niebezpieczną, gdyż w ten sposób zostają uprzywilejowane jednostki, często podejrzanej wartości moralnej, czego dowodem są doćwiadczenia ostatnich kilku lat i spuścizna po rządach „Chjeno-piasta”.

Oto szkic ducha projektu ustawy samorządowej, którą chciano uszczęśliwić ludność miejską.

Sejm odrzucił te szczątki reakcyjnych zakus poprzedniego rządu z oburzeniem i polecił komisji zmodernizować projekt w najkrótszym czasie.

Miejmy nedzieję, że przyszła ustawa opierać się będzie na zasadach powszechnie obowiązującego pięcioprzymiotnikowego głosowania i w ten sposób Polska nie pozwoli się skompromitować w oczach cywilizowanego świata!

I. Zylberman.

UWADZE P. PREZESA O. U. Z.

Sprawa osadnictwa oraz podziału gruntów, przeznaczonych na reformę rolną, niejednokrotnie zaprzątała umysły społeczeństwa. Przytaczano argumenty za i przeciw, toczono gorące dysputy na tematy zasadnicze, lecz, jak dotychczas, mało zwracano uwagi na panujący, częstokroć, protekcjonizm oraz wynikające stąd naciągnięcia ustawy zależnie od osoby petenta, jego przynależności partyjnej lub też tych lub innych stosunków rodzinnych.

Świeżo mamy do zanotowania fakt następujący: o ośrodek folwarku Zamerecz Gierdziejowce, oprócz innych osób, starał się również i major w stanie spoczynku, p. Jan Kiersnowski, no i został nietylko zakfalifikowany przez b. prezesa O. U. Z. p. Hrehorowicza, ale nawet prawie wszedł już w posiadanie wymienionego ośrodka. Wszystko byłoby w porządku gdyby nie małe „ale" polegające na tem, że właśnie p. Kiersnowski nie powinien tego ośrodka otrzymać.

Art. 27 Dekretu 213 Nacz. Dow. W. L. Śr. z dn. 6 kwietnia 1921 r. w przedmiocie wykonania reformy rolnej mówi:

> „Pierwszeństwo przy kupnie gruntów z zapasu gruntowego Urzędów Ziemskich mają miejscowi małorolni i bezrolni, zaś pierwszeństwo między nimi zasłużeni wojskowi, inwalidzi i rodziny poległych wojskowych wojsk Litwy Środkowej, jak również tych oddziałów W. P., które przyczyniły się do zdobycia i obrony Wilna, oraz pochodzący z Litwy Środkowej zasłużeni wojskowi, inwalidzi i rodziny poległych wojskowych W. P.

Tyle mówi dekret, wogóle, o porządku nabywania ziemi i prawie pierwszeństwa. Zastanówmy się więc, czy p. Jan Kiersnowski odpowiada wspomnianym wyżej wymaganiom.

Naszym zdaniem nie! Dla udowodnienia powyższego pozwolimy sobie zajrzeć do przeszłości p. J. Kiersnowskiego, czego zapomniał uczynić b. prezes O. U. Z. p. Hrehorowicz, który tak pośpiesznie zadecydował, z pominięciem całego szeregu formalności (o czem napiszemy poniżej) przestrzeganych względem innych petentów — o przyznaniu p. Kiersnowskiemu ośrodka „Zamerecz-Gierdziejowce".

Otoż p. Jan Kiersnowski urodzony w ziemi Kowieńskiej w roku 1872, mając lat 17 a więc w 1889 r. wstąpił do rosyjskiej szkoły wojskowej, po skończeniu której pozostawał w wojsku (z małą przerwą od 1898—1904) aż do październ. 1914 r., w którym to roku dostał się do niewoli niemieckiej, w której pozostawał aż do grudnia 1918 r. W wojsku polskim, o ile wiemy, służbę pełnił cały czas na tyłach pełniąc różne funkcje, nigdzie się niczem nie wyróżniając. Ministerstwo, widocznie, nie zbyt pochlebne miało wyobrażenie o zdolnościach militarnych p. mjr. Jana Kiersnowskiego gdyż już w 1921 r. widzimy go w stałym stanie spoczynku, pomimo nie przekroczenia wieku przepisanego ustawą.

Z powyższego widać jasno, iż p. J. Kiersnowski nie jest, bynajmniej, zasłużonym wojskowym (posiada, coprawda, ordet „Włodzimierza" 4 stopnia oraz order perski „Lwa i Słońca"—lecz w Polsce, wydaje nam się, iż to nie wystarcza) a tembardziej inwalidą. Nie

należy również do rodziny „poległych wojskowych wojsk Litwy Środkowej“, a także, niczem nie przyczynił się do zdobycia i obrony Wilna, jak, również, nie należy wcale do zasłużonych wojskowych Wojsk Poiskich.

Tak się przedstawia sprawa z „wojskowemi” kwalifikacjami p. Kiersnowskiego o ile idzie o zwykłą działkę. Tymczasem p. Kiersnowski otrzymuje (opłatnie) nie zwykłą działkę a *ośrodek*.

Zobaczymy co w tej materji mówi okólnik Głównego Urzędu Ziemskiego № 272.

Punkt III-gi okólnika brzmi:

> „Nabywcami ośrodków mogą być zawodowi rolnicy, dający swem przygotowaniem fachowem wszelką gwarancję, że ośrodki w ich ręku staną się rozsadnikami postępu kultury rolniczej.
>
> Rolnicy z wykształceniem szkolnem i dłuższą pracą społeczno-rolniczą, oraz z odpowiedniemi kwalifikacjami dotychczasowi dzierżawcy parcelowanego folwarku winni mieć pierwszeństwo.
>
> Kwalifikacje kandydatów winny być przedstawione w życiorysach i potwierdzone odpowiedniemi dokumentami”.

Z okólnika jasno wynika, kto może być nabywcą ośrodka; tymczasem p. J. Kiersnowski żadnemu warunkowi nie odpowiada. Nie jest on ani „zawodowym rolnikiem, dającym swem przygotowaniem fachowem wszelką gwarancję, że ośrodki w ich ręku staną się rozsadnikami postępu kultury rolniczej“ gdyż, jak widzieliśmy z życiorysu, fachowego wykształcenia nie mógł nabyć w wojsku rosyjskiem ani w niewoli niemieckiej, jak również nie może wykazać się żadną pracą „społeczno - rolniczą“.

Wydaje nam się iż przytoczone dane wystarczają do nabrania przeświadczenia, iż można znaleźć jeszcze w Wileńszczyźnie, a, tymbardziej, w całej Polsce, znacznie i to bardzo znacznie godniejszych kandydatów na nabywców ośrodka „Zamerecz - Gierdziejowce“, niż pan Kiersnowski.

Tyle co do p. Jana Kiersnowskiego, mjra w stanie spoczynku.

A teraz co się tyczy O. U. Z. zostanowimy się czy jest ono w porządeczku? Czy wszystko załatwiło w myśl okólników i przepisów tak surowo przestrzeganych względem zwykłych śmiertelników?

Wydaje nam się że nie?! Dla potwierdzenia naszego zdania oprócz wyżej cytowanego Dekretu 213 i okólnika 272 zajrzyjmy jeszcze do okulnika G. U. Z. z dnia 31/X 1922 r. № 294. Okólnik ten uzupełniając okólnik № 272, twierdzi iż:

> „Komunikat o sprzedaży ośrodków należy ogłaszać w nostępujących pismach: 1) Miejscowy Dz. Urz., 2) Monitor Polski, 3) w jednym z codz. pism miejscowych. W komunikccie należy podać 1) nazwę i obszar ośrodka i 2) termin składania podań należy w ogłoszeniach ustalać defintywnie z tem wyliczeniem, ażeby od dnia ogłoszenia upłynęło około 28 dni. Należy również zaznaczyć, że w podaniu winna być bezwzględnie wyszczególniona nazwa ośrodka, oraz dołączone dokumenty lub też uwierzytelnione odpisy podtwierdzające przytoczone w podaniu przez petenta kwalifikacje. Wnioski do zatwierdzenia C. U. Z. (Minist. R.) winny być nadsyłane w ciągu trzech tygodni po terminie składaniu podań.

O ile wiemy O. U. Z. w sprawie „Zamerecz Gierdziejowce" zapomniał, prawdopodobnie, zastosować się do okólników № 272 i 294, jak również, z nieznanych nam bliżej powodów, nie wymagał od p. J. Kiersnowskiego żadnych dowodów ani dokumentów stwierdzających jego kwalifikacje do nabycia ośrodka, wymaganych przez okólniki 272, 294 i dekret 213.

Dla czego więc O. U. Z. w osobie p. Hrehorowicza tak śpiesznie zakwalifikował p. J. Kiersnowskiego, nie zważając na brak wszelkich dokumentów a nawet brak stempla na podaniu? dla czego zignorował Dekret gen. Żeligowskiego i okólniki 272 i 294?

Dla czego? Może grały tu rolę jakieś względy poufne, uboczne, stosunków, koligacji, pokrewieństwa wysokiego?

E. Olejniczakowski.

OSADNICY WOJSKOWI W NOWOGRÓDZKIEM.

(Korespondencja z Nowogródka).

Niecałe trzy lata upłynęły od chwili wcielenia w czyn ustawy o osadnictwie wojskowem a wyniki ujawnione na 3 Walnym Zjeździe Osadników w Warszawie, który się odbył w dn. 2 i 3 b. m. konkretyzują myśl jej twórców.

Osadnik wojskowy już dziś, pomimo niezmiernie trudnych warunków, zdołał nietylko osobiście zagospodarować się, ale nawet na całkowicie zaniedbanej niwie życia społeczno-kulturalnego, ekonomicznego i współdzielczego zajął pierwsze miejsce, uruchomił szereg placówek, dał impuls i przykład do pracy w tym kierunku.

Z licznych sprawozdań warto przytoczyć dotyczące osadników pow. Nowogródzkiego, byłych żołnierzy 1 Dyw. Leg.

Otrzymali działki w okolicy, obficie swą krwią zroszonej. Przy drodze z Nowogródka do Mira nad Serweczem leży osada Berezowiec.

Skromne zabudowania osadnika a obok wspólny grób kilkunastu żołnierzy 1 pułku legjonowego, który jesienią 1920 r. oczyszczał kraj z najeźdcy.

Teraz dwa charakterystyczne przykłady stosunku niektórych ziemian do osadnictwa.

W ub. r. zaproszono dwudziestu kilku obywateli na zebranie celem przystąpienia do budowy domu ludowego w Niechniewiczach. Osadnicy dają bezpłatną pracę, budulce i trochę pieniędzy, miejscowa ludność również w miarę możności chce pomóc a z obywateli — stawił się na zebranie *jeden*. Dom jednak stanie.

Kierownik Biura Odbudowy inż. Wolnik zawiera z właścicielem majątku Boratin Tukałła umowę, mocą której ten ostatni otrzymuje w początku 1923 r. 300 miljonów mk. z kredytów budowlanych osadniczych na dostawę 300 met. desek dla osadników w terminie do 1 lipca ub. r. Zamiast tartaku, uruchomił za pobrane pieniądze młyn, wydzierżawił żydowi i dziś bezczelnie powiada „zwrócę podwójny zadatek".

Sprawa leży w prokuratorji, a dla osadników niema budulca, bo kredyt na rok 1923 „wyczerpany".

Zaledwie kilku ziemian docenia znaczenie osadnictwa i postępuje prawdziwie po obywatelsku.

Ludność miejscowa mimo naganki i jątrzenia poczyna innem wzrokiem spoglądać na osadnika.

W okresie przedwyborczym rzucono wiele obiecujące hasła, a dziś ze sfory nasłanych pyskaczy wiecowych nie został nikt, by budzić do życia kulturalnego i usuwać niedomagania.

Prawdopodobnie niejeden patentowany jątrzyciel stosunków między osadnikami i ludnością miejscową zdziwiłby się bardzo spotkawszy na walnym zebraniu osadników, pow. Nowogródzkiego, małorolnych białorusinów. A jednak — do obecnego na zebraniu wojewody Nowogródzkiego p. Raczkiewicza zwraca się w ich interesie i w ich imieniu osadnik a nikt inny.

Od pierwszych chwil osadnictwa kładli osadnicy nacisk, by, z przejętych na reformę rolną objektów, wydzielano ziemię na zaspokojenie potrzeb miejscowej ludności. I tak w tej jak i w wielu innych sprawach dotyczączych miejsc. ludności starają się wpłynąć i interwenjować jaknajowocniej.

Podsycane antagonizmy usuwa i usunie samo życie.

Władze powiatowe dość skutecznie ignorują najżywotniejsze sprawy osadnictwa i osadników. Budulce wydają w porze roztopów i robót wiosennych lub letnich.

Przejęcie podpadających pod reformę rolną majątków, regulowane jest przez uzurpatora dzierżawcę. Zebrania T. K. N., nadzielanie osadników, pomiary odbywają się w żółwim tempie.

Mimo anormalnych warunków i stawianych trudności bez pomocy i poparcia z zewnątrz dorobek osadniczy za czasokres od 1 maja 1922 r. do 1 listopada 1923 r. przedstawia się b. poważnie.

Kilka danych przedstawia się następująco:

W pow. Nowogródzkim jest ogółem 322 osadników gospodaruje osobiście 298, przez rodziny i plenipotent. 24. Żonatych 186, kawalerów 136.

Rozparcelowano 16 objektów o przestrzeni 5.364 ha, nierozparcelowano 6 objektów o przestr. 859 ha. Razem przyjęto 22 objek. 6223 ha.

Pobudowano domów mieszkalnych 48, mieszkań z oborami 60, obór 61, stajen 4, stodół 42, szop 1. Ogółem 216.

Otrzymano budulca 8251 mtr.^{3}, przeciętnie na osadnika 25^{60} m.^{3}. Desek 810 mtr.^{3}, przeciętnie 2^{51} mtr.^{3}-810 mtr. desek równa się 1620 mtr.^{3} drzewa budulcowego. Ogółem otrzymano budulca 9871 mtr.^{3}, należy się jeszcze 15,889 m.

Stan inwentarza w dniu 1-VI-1922 r. to znaczy z chwilą przejścia na gospodarkę samodzielną i 1-XI-1923 r.

Kilka cyfr:

1-VI-1922 r.		1-XI-1923 r.
12	krów	321
0	cieląt	307
0	świń	551
4	kierałów	25
0	młocarni	19
203	wozów	298
28	kultywatorów	61
0	sprężynówek	24
0	sieników	14

Oszczędzano i kupowano maszyny bez względu na ich ceny, do cen zboża.

W dziedzinie kooperacji prowadzą wzorowo sklepy współdzielcze z hurtownią w Nowogródku na czele, która już dzisiaj stanowi placówkę opartą na silnych i zdrowych podstawach, obrocającą poważnym kapitałem i zaufaniem.

Udział w pracy Kółek Rolniczych uzewnętrznił się w formie zorganizowania kilkudniowych odczytów i kursów rolniczych.

Powiatowy Związek Osadniczy cechuje mocna spoistość oparta na zrozumieniu swego obowiązku i silnej wierze w zwycięstwo.

Stwierdzamy, że osadnik wojskowy wbrew proroczym kalumnjom, wywiązał się ze swego zadania i twardo stojąc na gruncie państwowości polskiej nie ustąpi.

R.

WOLNA TRYBUNA.

DUSZA ARYJSKA W NIEWOLI ŻYDOWSKIEJ.

Art. powyższy nie jest identycznym z poglądami Red. i za treść jego Red. nie bierze żadnej odpowiedzialności.
Red.

Ten szkic poświęcam p. Neuwert-Nowaczyńskiemu, patentowanemu antysemicie w Polsce, który wbrew woli swej i intencyj najszczerszych broni za-kohn-spiro-wanego judaizmu.

Świat kulturalny podzielił się na zwolenników ideologji żydowskiej i antysemickiej. Niekoniecznie rasowość ma decydować o przynależności ideowej. (Arabi bowiem, mimo to, że semici, są antysemitami — recte mówiąc antyżydami). Te idee i u nas mają odbicie. „Bardzo znikoma część" atoli naszych myślicieli stanęła zdecydowanie po stronie zwolenników aryjskiego światopoglądu.

Lecz, jeśli zanalizujemy myśli większości naszych domorosłych antysemitów, to zobaczymy dziwne w ich ideologji contra dictio in adjecto.

Z jednej strony krzyczą precz z żydami, a z drugiej ideologją swą potwierdzają judaizm.

Najlepsze głowacze broniący myśli i reakcyjnych dążeń zwolenników okopów Św. Trójcy życie swe oddają za lwa syońskiego. Najzajadłszy antysemita ksiądz, który szczuje psami żyda na podwórzu, wygłasza z ambony z miną wniebowziętą apoteozę Mojżeszów, Abrahamów, Judyt, czciciel i czcicielek Boga Izraela i Judy; a bardzo często nawet uprawia szacherki z żydami, a podczas wyborów o ile oni są reakcjoniści, popierają ich, przeciw kandydatom P. P. S. lub lewicowych partji ludowych. Żyd jest żydem, ale interes jest interesem, nieprawdaż?!

A gdyby przyszła potrzeba, to nie jeden z nich napewno za tego i dla tego mściwego Boga poświęciłby tysiące braci swoich aryjskich na auto-da-fe, a stałoby się to ad majorem gloriam Dei Judacorum et pro Christo.

Dziwne pomięszanie pojęć. Chrzczeni i niechrzczeni żydzi, zwolennicy krwawego, mszczącego się aż do dziesiątego pokolenia Jahwe, walkę staczają między sobą w imię tego samego Boga.

Zwolennicy etyki chrześcijańskiej, etyki miłości i przebaczenia głoszą w kościele rzymskim z ambony z całym zachwytem historję Judyty i Estery, których etyka oparta na kłamstwie, podstępie i zbrodni ma być zapowiedzią przyszłego, najszczytniejszego ideału chrześcijaństwa — wyzwalającej z gehenny męki idei Dziewicy-Matki.

Zwolennik idei nadludzkiej miłości, zachwyca się etyką zdrady i nienawiści rasowej.

O jakże daleko zdeprawowanej duszy aryjskiej ideał Dostojnego Człowieka, którego wieści nam filozofja Aryów.

Ci, co z ohydą patrzą się na syonistę, ci sami umieszczają znak sześcioramiennej gwiazdy Syonu i symbol Boga żydowskiego na rzekomym castellu Aryów t. j. na przybytku Pana chrześcjan, który stworzył świat z niczego wbrew temu, co wyznaje Aryjczyk: „panta rhei en too kosmoo" i „hen kaj pan".

Prometeusz grecki zbuntowany, korzący się przed Jahwą, czyż to nie obraz godny śmiechu radosnych Bogów Hellady!

Prawdziwi Aryjczycy, Schopenhauer i Nietzsche, pierwszy w dziele swem „Die Welt als Wille und Vorstellung", a drugi w „Also sprach Zarathustra" i „Antichrist" są ideowymi antysemitami i logicznie zwalczają pojęcia niearyjskie, płynące z duszy żydowskiej. Pierwszy daje nam buddhyjski ideał „Om mani padme hum!" t. j. wszystko jest lotosem, t. j. wszystko jest miłością. — A miłość braterską rozszerza Buddha na cały świat żyjący, — bo zrozumiał duch aryjski, że nie ma różnicy między jaźnią ludzką, a światem zewnętrznym, ułudy, Sansarą. — „Tat twan asi!" — „Ty jesteś ty", czyli jesteś nierozłączną częścią świata, który jest twoim twórcą, a ty jego stwórcą.

Jeśli Schopenhauer wskazał ludzkości cierpiącej idee wyzwolenia w Nirwanie, to drugi zaś Aryjczyk potwierdził radosną wiedzę i pełnię życia dostojnego człowieka i głosił w dytyrambie bakchicznym ideał wolnego, silnego, pięknego wojownika, wyzwalającego się z ciemnoty średniowiecznych murów, które tłumiły witrażami kolorowemi, przedstawiającemi bolesne męki zaprzeczycieli radości życia,

życiodajny Helios, święte Agni, promienne, gorejące, potężne, twórcze Słońce.

Dyonizyjska pieśń Nietszchego wołała, rozbijając stęchłe mury zabobonu zaświatowego: Evoë vita!

> „Kocham nawet świątynie i bogów grobowce, skoro tylko nieba jasne oko poprzez wybite przeziera sklepienie, jako murawa i maki kraśne rad na zburzonych zasiadam świątyniach".

Dlatego, iż zdeprawowana judaizmem dusza aryjska odstąpiła od jasnego, promiennego Słońca i zaprzeczyła radości życia, a poczęła szukać tam za światami zbawienia, odwrócił się przeto wielki, dostojny Aryjczyk, bojownik o duszę aryjską dla Aryów od krzyża, tego znaku cierpienia, przebaczenia, opartego na podłożu zakonu nienawiści starego Jahwe i zaśpiewał słoneczną pieśń walki i wyzwolenia z niewoli duchowej żydowskiej.

Schopenhauer i Nietszche byli konsekwentnymi antysemitami, a nasi?!

Tak samo konsekwentnym antysemitą jest i Ryszard Wagner, który duchowi aryjskiemu postawił nowe wartości wyzwoleńcze — Rewolucyę i Sztukę.

Rewolucya wyzwoli z niewoli dnia dzisiejszego znużonego niewolnika obcej myśli, a Sztuka będzie najdostojniejszą, najświętszą Służbą i Radością duchową wyzwolonego Aryjczyka. Zwolennicy aryjskiego światopoglądu w Niemczech słusznie przeto noszą na piersiach swych znak swastyki 卐, symbol ten ognia, świętego Aryów, przestali bowiem rabami i parobkami być obcej ideologji.

Tak to panowie antysemici, ci antysemici są konsekwentni; ale wy, którzy zatruwacie dusze dzieci polskich od pierwszej chwili sensacyjnemi historyami Abrahamów, Mojżeszów i córek Faraonów, Józefów i Putyfar, tak, że dziecko polskie pierwiej i dokładniej zna perfidne nieraz dzieje żydowskie, niż sławę oręża i myśli polskiej, czyż wy naprawdę jesteście antysemitami, czy tylko może narzędziem w rękach kapitału międzynarodowego, szczującego jednych na drugich, rzucającego narody i rasy do walk bratobójczych? Czyż może ci, którzy psiocząc na proletaryat żydowski łączą się z kapitalistami żydowskiemi są także antysemitami?

Przestańcie się przeto panowie bawić w fałszywych antysemitów i uderzcie się w piersi, modląc się, o Jahwe bądź litościw nam, że my na twój wybrany lud w opętaniu bezmyślnem rzucamy się i znieważamy go, mimo, iż wydał on Boga dla nas i Matkę jego i jego wiernych apostołów, którzy tak samo są żydami, jak i ci, których my w zaślepieniu swem prześladujemy nędznemi elukubracyami swemi. — O Boże Izraela i Judy przebacz nam obłudnym dla głupoty naszej!

Lesław Juljusz Słoboda.

AKADEMJA TOW. UNIWERSYT. ROBOT.

Ruchliwe Tow. Uniw. Rob. urządza 2 marca uroczystą Akademję ku czci Szymona Konarskiego. Będzie to więc drugi publiczny występ T. U. R.

Na program Akademji złożą się: 1) odczyt senatora dr. Bolesława Limanowskiego na temat: „Szymon Konarski na tle historji ruchu społecznego w Polsce", 2) prof. Tadeusz Młodkowski — „Życiorys Konarskiego". Ponadto, w inscenizacji art. dramatycznych, będzie odtworzony list Konarskiego do matki przed straceniem.

W części artystycznej — reżyser Teatru Polskiego p. K. Tatarkiewicz wypowie utwór: „Na śmierć Konarskiego". Bogata część muzyczna uzupełni program.

Początek Akademji o godz. 1-szej po poł. Ceny biletów miljon i pięćset tysięcy. — Akademja odbędzie się w „Heliosie".

KOMUNIKAT.

Podaje się do wiadomości wszystkich organizacji i stowarzyszeń Przysposobienia Wojskowego, oraz zainteresowanej młodzieży, iż Zimowy Kurs Przysposobienia Wojskowego w Wilnie, zorganizowany na podstawie rozkazów M. S. Wojsk. L. dz. 13504/P.W. z dnia 2 lutego b. r., oraz D. O. K. III. L. dz. 4828/III z dnia 20 lutego r. b., rozpocznie wyszkolenie z dniem 15 marca b. r.

Do dnia 3-go marca b. r. włącznie mogą być jeszcze zgłaszane listy kandydatów przez Stowarzyszenia P. W. — Kandydaci powołani na kurs winni się stawić po przyjeździe do Wilna w dniu 14 marca 1924 roku u Oficera Instrukcyjnego P. K. U. Wilno, (ul. Dominikańska Nr 3, II-gie piętro, lokal Wojskowego Sądu Rejonowego).

Oficer Instrukcyjny P.K.U. Wilno.

Wilno, dn. 28-II-1924 r.

LIST DO REDAKCJI.

Szanowny panie Redaktorze!

Wobec ukazania się w № 9 „Głosu Wilna" artykułu pod tytułem „Obrońcy Godności pani komendantowej Tołpyhowej", w którym zajście w restauracji „George'a", pozedstawiono w innym świetle, niniejszym upraszam o zamieszczenie poniższego sprostowania, w najbliższym numerze.

Iż nic spólnego z art. umieszczonym w „Głosie Wilna" № 8 nie miałem, w dn. 17 lutego b. r. byłem w restauracji „George'a" z towarzystwem, po niedługiej chwili zauważyłem na sali p. asp. Lipskiego do którego podeszłem w sprawie prywatnej, która dotyczyła tylko mnie i jego, gdyż była to rozmowa zupełnie towarzyska, o czem świadczy fakt, iż odchodząc jego stolika rozstaliśmy się jak

najserdeczniej. Wręczenie biletu wizytowego przeze mnie, nie było żądaniem satysfakcji od p. asp. Lipskiego, gdyż żadnych zatargów z nim nie miałem, lecz prosił mnie o mój adres, w celu konkretnego wyjaśnienia kwestji gdyby tego zaszła potrzeba, na co ja mu wręczyłem swój bilet wizytowy, na którym p. Lipski zanotował sobie mój adres, o co ja również prosiłem i otrzymałem, tak że umieszczone w art. Nr. 9 jakobym się miał powoływać na funkcjonarjuszy pol. i żądał satysfakji od p. asp. Lipskiego jest nie zgodne z prawdą. Po upływie godziny po mojej rozmowie z p. Lipskim, gdym opuszczał restaurację z całym towarzystwem, p. asp. Lipski wybiegł z sali bez pasa i czapki, zagrodził swoją osobą wyjście i żądał dowodu osobistego od jednego z moich kolegów u którego p. Lipski gościł w dniu 2-go lutego b. r. a więc zna go już osobiście i przytem swym nietaktownem zachowaniem się i odezwaniem obraził towarzyszące nam damy, na co ja zareagowałem czynnie bijąc pana Asp. w policzek a nie w tył głowy, jak zaznaczono w № 9 „Głosu Wilna" i po fakcie zpoliczkowania p. Asp. Lipskiego wraz z towarzystwem wyszedłem na ulicę, lecz i też p. Asp. Lipski wybiegł za mną w palcie rozpiętym dobył rewolwer z kieszeni grożąc takowym, iż mnie aresztuje, na co ja zaaregowałem, sciskając go silnie za dłoń w której trzymał rewolwer, mówiąc: proszę p. schować rewolwer bo inaczej będę zmuszony p. rozbroić, co bezwzględnie odniosło b. porządany skutek, i p. Asp. Lipski skoczył do sanek i galopem odjechał w stronę 3 komisarjatu.

Również p. Asp. Lipski nie miał prawa nazwać mnie społecznie post. gdy nic wspólnego ze służbą bezpieczeństwa niemiałem, lecz pracowałem jako urzędnik w kancelarji V - go Komisar. i nigdy w mundurze pol. niechodziłem.

Racz przyjąć Panie Redaktorze i t. d.

(—) *Poraj-Antoszewski.*

DZIŚ 2 MARCA

BAL ZWIĄZKU LEGJONISTÓW

W SALACH DOMU OFICERA POLSKIEGO (MICKIEWICZA 13).

Protektorat nad balem raczyli przyjąć: J. E. ks. biskup Władysław Bandurski, J. Magn. Rektor Alfons Parczewski, Delegat Rządu Walery Roman, Inspektor gen. dyw. Edward Rydz - Śmigły, oraz Kurator W. P. Zygmunt Gąsiorowski.

Honorowy Komitet gospodyń i gospodarzy stanowią: W. W. P. Panie: prof. Aleksandrowiczowa, mec. Witoldowa Abramowiczowa, Władysławowa Borkowska, inż. Witoldowa Czyżowa, prezez Elżbieta Dawidowska, płk. Stefanowa Dąb - Biernacka, prof. Stefanowa Ehrenkreutzowa, Anna Fryczyńska, kur. Zygmuntowa Gąsiorowska, mjr. Stefanja Haykowiczowa, Hoppenowa, prof. Jasińska, płk. Karasiewicz-Tokarzewska, posł. Marjanowa Kościałkowska, senat. Bronisława Krzyżanowska, prof. Juljuszowa Kłosowa, ppłk. Kruszewska. kpt. Stefanowa Kirtiklisowa, vice-prez. Janowa Łokuciejewska, dr. Łukowska, prof. Łukaszewiczowa, Stefanowa Mydlarzowa, Stanisława Mydlarzówna, Krystyna Młodzianowska, Konradowa Niedziałkowska, mjr. Niemirska, dr. Odyńcowa, Olimpja Olejniczakowska, prof. Józefowa Patkowska, płk. B. Popowiczowa, prez. J. Popowiczowa, deleg. Walerowa Romanowa, gen. Juljuszowa Rummelowa, prof. Ferdyn. Ruszczycowa, Kazimierzowa Rucińska, mec. Mieczysławowa Norwid-Raczkiewiczowa, kpt. Wł. Ryszankowa, gen. Edwardowa Śmigły - Rydzowa, ppłk. Szalleyowa, dr. Szalewiczowa, prof. Witoldowa Staniewiczowa, kom. Kazimierzowa Wimborowa, prez. Helena Wilczewska, dr. Marcinowa Woyczyńska, dr. Woyniczowa Wojciechowska, dyr. Zapaśnikowa.

W. W. P. Panowie: prof. Aleksandrowicz, mec. W. Abramowicz, mec. St. Bagiński, Wład. Borkowski, inż. W. Czyż, prez. Al. Chomiński, pos. L. Chomiński, płk. S. Dąb - Biernacki, prof. W. Dziewulski, prof. S. Ehrenkreutz, gen. H. Griebsch, art. Hoppen, mjr. Hajkowicz, art. mal. Kazimirowski, pos. M. Kościałkowski, płk. Karasiewicz - Tokarzewski, sen. Br. Krzyżanowski, ppłk. Kruszewski, prof. W. Jasiński, prof. J. Kłos, prof. J. Lande, por. Lepecki, v.-prez. J. Łokuciejewski, dr. Łukowski, sędzia W. Łuczyński, prof. Łukaszewicz, prez. St. Mydlarz, St. Mendewski, Tad. Miśkiewicz, mjr. Niemirski, Z. Nagrodzki, Konrad Niedziałkowski, dr. Odyniec, Kaz. Okulicz, płk. Pasławski, płk. B. Popowicz, prez. J. Popowicz, sędzia J. Piłsudski, Pos. St. Pławski, prof. J. Patkowski, mec. Kaz. Petrusewicz, prof. J. Prüffer, gen. J. Rummel, prof. F. Ruszczyc, Kaz. Ruciński, mec. M. Norwid - Raczkiewicz, ppłk. Szally, ppłk. Skwarczyński, red. M. Świechowski, prof. L. Sokołowski, dr. Szalewicz, prof. W. Staniewicz, p. Sakowicz, Kom. Rz. K. Wimbor, prof. F. Weysenhoff, sędzia Wyszyński, płk. dr. Woyczyński, dyr. Zapaśnik, prof. Lewicki, dr. Michniewicz.

Zaproszenia na bal, służące jednocześnie jako karty wstępu otrzymać można wyłącznie u WW. PP. gospodyń i gospodarzy.

Sala będzie udekorowaną weeług pomysłu atr. - mal. p. Kazimirowskiego.

Początek balu o godz. 10 wieczór.

Wydawca: **Witold Abramowicz.** Redaktor: **Eug. Olejniczakowski.**

Tow. Wyd. „POGOŃ", Druk. „PAX" zauł. Św. Ignacego № 5.